PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 142 — ROK VII | ŁÓDŹ, PIĄTEK 25 MAJA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Blisko 18 miln. obywateli wypowiedziało się za pokojem

W większości miast i wsi Narodowy Plebiscyt został zakończony

WARSZAWA (PAP). — W dniu 23 maja br. liczba kart plebiscytowych, złożonych w komitetach obrońców pokoju w całym kraju, osiągnęła 17.921.868.

Narodowy Plebiscyt Pokoju został zakończony w przytłaczającej większości miast i wsi Rzeczypospolitej.

Ostateczne wyniki Plebiscytu zostaną ogłoszone w ciągu najbliższych dni.

Uchwała Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

w sprawie łamania linii partyjnej w organizacji gryfickiej w woj. szczecińskim

W pow. gryfickim woj. szczecińskiego, w okresie skupu zboża miały miejsce fakty karygodne, fakty całkowitego wypaczenia linii partii w sprawie sojuszu robotniczo-chłopskiego, całkowitego wyrzeczenia się metod pracy partyjnej, zastępowania pracy partyjnej metodami przymusu, jaskrawego pogwałcenia praworządności.

Wbrew nastawieniom KC I-szy sekretarz KP w Gryficach — Grodziński i pełnomocnik do spraw skupu — Grossinger dawali polecenia brygadzie, składającej się z pracowników POM, członków ZMP, dokonywania w sposób niedopuszczalny bezprawnej rewizji u chłopów w celu ich sterroryzowania.

Przestępcze wyczyny brygady, polegające na niszczeniu w 7-miu wypadkach dobytku chłopów, o czym informował kierownik brygady, przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP i członek Egzekutywy KP Majcherek, spotykały się z pochwałami Grossingera i Grodzińskiego. Pracownik KW, zastępca kierownika Wydz. Ekonomicznego, Dekert, brał udział w demolowaniu jednego z mieszkań chłopskich. Kierownictwo powiatowe, które wyradzało się w klikę, terroryzowało uczciwych członków partii. Po ujawnieniu faktów bezprawia, a nawet kradzieży, klika ukrywała je przed nadrzędnymi władzami partyjnymi i państwowymi, zmuszała przedstawicieli władzy miejscowej do udziału w zacieraniu śladów przestępstw, nie zwracała uwagi na protesty i sprzeciwy wielu członków partii.

KW nie kontrolował przebiegu akcji skupu zboża w Gryficach i nie przeciwdziałał wypaczeniom i uprawianej tam *przestępczej praktyce. Skargi z terenu dotarły do KW dopiero po 6 tygodniach*, przy czym KW nie reagował na nie i wykazywał tendencje do zatuszowania ich jaskrawej wymowy.

Obok wypadków gryfickich miały miejsce wypaczenia w różnych częściach kraju podczas akcji skupu zboża, a w szczególności w Sokołowie i Płońsku w woj. warszawskim, oraz w woj. białostockim, jak również wypadki nadużyć popełnionych przy regulacji gruntów w woj. wrocławskim.

Na tle tych wypaczeń dochodziły do głosu dywersyjne i szkodliwe elementy, które wykorzystywały fakty stosowania metod administracyjnego nacisku wobec chłopów, by siać ferment i dyskredytować partię i władzę ludową.

Praktyka przymusu prowadziła do tworzenia przegrody między klasą robotniczą a chłopstwem, gdy linia polityczna partii zmierza do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Towarzysz Stalin pisał w roku 1925:

„Główna rzecz polega teraz na tym, żeby powiązać się z podstawową masą chłopstwa, podnieść jej poziom materialny i kulturalny i ruszyć naprzód razem z tą podstawową masą po drodze do socjalizmu. Główna rzecz polega na tym, żeby budować socjalizm razem z chłopstwem, koniecznie razem z chłopstwem i koniecznie pod kierownictwem klasy robotniczej, albowiem kierownictwo klasy robotniczej stanowi podstawową gwarancję tego, że budownictwo pójdzie po drodze do socjalizmu. W tym tkwi teraz podstawowe zadanie partii....".

(Dzieła, tom 7, str. 128).

BIURO POLITYCZNE KOMITETU CENTRALNEGO STWIERDZA, że:

1 Wypadki w pow. gryfickim oraz liczne wypaczenia stwierdzone w akcji skupu zboża są sygnałem świadczącym, że część organizacji partyjnych, a nawet aktywu partyjnego nie rozumie stosunku naszej partii do chłopa, jako do sojusznika klasy robotniczej.

Również w stosunku do kułaka linia polityczna została wypaczona. Zamiast realizacji linii partii zmierzającej do politycznego wyizolowania kułaka w oparciu o całokształt naszej polityki na wsi, ograniczania kułaka drogą ustawowych środków, jakie są do dyspozycji, grupa w Gryficach w istocie przez swą akcję — zamiast izolować kułaka, pchała średniaka i biedniaka w objęcia kułaka. W szeregu wypadków stosowano wobec kułaka represje, bez merytorycznych podstaw—tylko z tego tytułu, że jest kułakiem, traktując go jako wyjętego spod prawa, podczas gdy w Polsce Ludowej represje powinno się stosować tylko w wypadkach łamania ustaw i zarządzeń władz ludowych.

2 Godzenie w podstawę naszej władzy — w sojusz robotniczo-chłopski w powiecie gryfickim szło w parze z awanturnictwem politycznym, z łamaniem praworządności rewolucyjnej. Kierownictwo akcją skupu zboża w Gryficach nie tylko nie czuwało nad przestrzeganiem zasad polityki partii i rządu i nie kierowało w tym duchu działalnością organów władzy terenowej, lecz samo gwałciło prawa i zarządzenia władzy ludowej.

Łamanie praworządności rewolucyjnej i brak poszanowania ustaw i praw państwa demokracji ludowej wynikały z niedojrzałości politycznej i oportunizmu, który prowadził do zastępowania metod uświadamiania i przekonywania przez bezduszny nacisk administracyjny.

W pow. gryfickim kierownictwo partyjne odeszło od zasady, że partia dba o podniesienie autorytetu organów władzy ludowej, walczy z objawami biurokratyzmu, dba o właściwe wykonanie zarządzeń władz nadrzędnych, chroni aparat władzy ludowej przed przenikaniem wpływów wroga, demoralizacją i rozkładem, czuwa nad jego czystością, dba o wzrost jego poziomu ideologicznego.

3 KP w Gryficach oderwał się od mas, oderwał się od podstawowych organizacji, nie liczył się ani z opinią mas, ani z głosami organizacji partyjnych, działał metodami obcymi naszej partii.

Zamiast pracy politycznej w masach w celu skupienia ich wokół haseł partii, zamiast przysłuchiwania się głosowi mas, zamiast przekonywania mas, KP posługiwał się obcymi nam metodami. Kierownictwo powiatu nadużywało władzy, wyrodziło się i podrywało autorytet i zaufanie do partii i organów władzy ludowej.

4 Utworzenie w tym okresie w pow. gryfickim 15 spółdzielni produkcyjnych miało miejsce w atmosferze, która nie zabezpieczała bynajmniej poszanowania niewzruszonej zasady dobrowolności przystępowania do spółdzielni.

W atmosferze tej wiele elementów niepożądanych schroniło się do spółdzielni, które powstawały żywiołowo bez niczyjej kontroli, wbrew uchwałom i instrukcjom KC o trybie obowiązującym przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych.

5 Świadome łamanie linii partii w Gryficach w sprawie stosunku do chłopów prowadziło w konsekwencji do ignorowania ostrzeżeń KC przed wypaczeniami. Ostrzeżenia te przekazywane na odprawach wojewódzkich klika gryficka traktowała jako w praktyce dla niej nie obowiązujące.

Klika gryficka zajęła dwulicową postawę wobec linii partii, insynuując, że partia posługuje się innym językiem w propagandzie, a inaczej realizuje swoją linię w praktyce.

Klika gryficka wykorzystała również pewne fałszywe nastawienia, które się zarysowały w samym KW i wyrażały się m. in. w poglądach, że wypaczenia linii politycznej partii są nieuniknione, jeżeli się chce wykonać plan skupu zboża.

6 Wypaczenia, jakie miały miejsce w pow. gryfickim rozwinęły się na gruncie rozpanoszenia się kliki, która tłumiła wszelkie głosy krytyki i ukrywała popełnione przestępstwa.

Wykroczenia popełnione przez kierownictwo powiatowe, niechęć do samokrytyki, tendencja do wzajemnego osłaniania się i osłaniania ludzi, którzy te przestępstwa popełniali, pogłębiały objawy klikowości tym bardziej, że KW nie kontrolował należycie pracy KP, nie wnikał w całość jego pracy, kierował KP tylko formalnie, powierzchownie.

Rozpanoszenie się kliki w kierownictwie powiatowym w Gryficach znalazło wyraz również w zachowaniu się w stosunku do Komisji KC, która przybyła w celu zbadania wypaczeń i błędów w pracy organizacji partyjnej. Zamiast dopomóc przedstawicielom KC w ujawnieniu tych wypaczeń i faktów łamania linii partii i dążyć do uzdrowienia pracy partyjnej powiatu, kierownictwo powiatowe wystąpiło przeciw wydobyciu na światło dzienne wszystkich wykroczeń; biorąc w obronę tych, którzy się dopuścili nadużyć, oraz występując przeciw dyrektywom KC, zajęło jawnie grupowe, antypartyjne stanowisko.

7 Na takiej antypartyjnej postawie żerują dywersanci i wrogowie, a także kryminalne elementy. Tym się także tłumaczy, że w toku tej „akcji" dopuszczono się kilku przywłaszczeń, za które odpowiedzialność polityczno-moralna spada na kierownictwo powiatu.

Wroga działalność kliki gryfickiej, która zagubiła ideowy i partyjny pion, zdyskredytowała na swym terenie wielkie akcje polityczne i gospodarcze, była tym szkodliwsza, że prowadzona była w imieniu partii i władz. Ludzie ci swą działalnością postawili się poza nawias naszej partii. Wszelki oportunizm i liberalizm, wszelkie pobłażanie takim wykroczeniom jest niedopuszczalne i wysoce szkodliwe.

8 Działalność kliki gryfickiej godziła też w naszą politykę zagospodarowania i utwierdzenia polskości na Ziemiach Odzyskanych. Chłopów do niedawna jeszcze małorolnych oraz robotników rolnych, którzy ziemię otrzymali od państwa i od pierwszej chwili wyzwolenia zagospodarowali ją, w tej liczbie chłopów-żołnierzy zasłużonych dla sprawy wyzwolenia tej ziemi, nękano częstokroć i niepokojono, wywołując wśród nich atmosferę niepewności jutra. Stosując takie metody klika gryficka szła na rękę wrogowi, usiłującemu poderwać nasze budownictwo na Ziemiach Odzyskanych.

9 Odpowiedzialność za łamanie linii partii w Gryficach ponosi Komitet Wojewódzki w Szczecinie. Sam fakt takiego nagromadzenia wypadków łamania linii politycznej partii na terenie woj. szczecińskiego świadczy o poważnych brakach i wadach w metodzie kierowania pracą komitetów powiatowych, w metodzie wychowywania aktywu wojewódzkiego i aparatu powiatowego oraz świadczy o wadliwej organizacji pracy samego KW.

Komitet Wojewódzki był wielokrotnie ostrzegany przez KC przed niebezpieczeństwem wypaczania i łamania linii partii. Komitet Wojewódzki w sposób formalny, bez koniecznej wnikliwości, bez konkretnej analizy błędów w terenie przekazywał te ostrzeżenia na odprawach sekretarzy KP.

Przedstawiciele KW rzadko bywali w terenie, nie pomagali Komitetowi Powiatowemu, nie uczyli dostatecznie i nie ostrzegali w porę KP przed niebezpieczeństwem odchylenia od linii partii. W Gryficach na przestrzeni całego okresu akcji skupu nie było nikogo z odpowiedzialnych kierowników KW.

Wypadki w Gryficach wskazują, że ten sprzeczny z linią partii stosunek do chłopa nie powstał dopiero w samej akcji skupu, ale był wynikiem wadliwej pracy politycznej KW z aktywem wojewódzkim i powiatowym, hasło sojuszu robotniczo - chłopskiego i frontu narodowego nie było w praktyce realizowane.

Pracę KW cechował beztroski i bezkrytyczny stosunek do meldunków z terenu, brak kontroli wykonania własnych dyrektyw. Na VI Plenum KC PZPR tow. Bierut zwrócił już uwagę, że **„stosunek do wykonywania podjętych uchwał partyjnych i kontrola wykonania tych uchwał jest jedną z głównych słabości w naszej pracy partyjnej, słabości, z którą powinniśmy jak najrychlej skończyć"**. Komitet Wojewódzki w Szczecinie nie walczył dostatecznie z tą słabością swej pracy, nie wnikał i nie analizował zjawisk i trudności, wynikających w toku realizacji uchwał i nie informował KC o swych trudnościach w pracy. Informacje i sprawozdania nadsyłane przez KW do KC były nacechowane biurokratycznym optymizmem.

Wpłynął na to również brak kolektywnej pracy w szczecińskim Komitecie Wojewódzkim. Członkowie KW i Egzekutywy KW pracowali w rozsypce. KW nie dawał instancjom partyjnym na swoim terenie przykładu właściwie postawionej pracy zespołowej. Egzekutywa KW nie kierowała kolektywnie. Każdy z sekretarzy KW trzymał się ciasno swego resortu. Braki te w pracy samego KW zaciążyły na stylu pracy komitetów powiatowych woj. szczecińskiego.

BIURO POLITYCZNE POSTANAWIA:

1 Rozwiązać Komitet Powiatowy w Gryficach. Zwołać konferencję powiatową dla omówienia faktów wypaczeń linii partii w powiecie na podstawie niniejszej uchwały i przeprowadzić wybory nowego Komitetu Powiatowego.

2 Za nadużycie władzy, za wyjątkowo szkodliwe wypaczenia podstawowych zasad linii partyjnej i ukrycie tych faktów przed swoją władzą służbową i partyjną, za szereg bezprawnych i łamiących zasady praworządności decyzji w stosunku do chłopów powiatu gryfickiego —

wykluczyć z partii Grossingera, Grodzińskiego, Dekerta, Muszyńskiego (szefa PUBP), Ślusarka, (zastępcę szefa PUBP), Majcherka (przewodniczącego Pow. Zarządu ZMP).

3 Oddać pod sąd winnych bezprawnych zarządzeń i popełnienia nadużyć: Grossingera, Grodzińskiego, Dekerta, Muszyńskiego, Majcherka, Ślusarka.

4 Za niewypełnianie obowiązków służbowych, za zaniechanie ścigania wykrytych przestępstw, za zatajenie przed władzą zwierzchnią tych przestępstw —

zastępcy prokuratora wojewódzkiego tow. Stramerowi udzielić nagany,

prokuratora powiatowego Skoczylasa wykluczyć z partii, spowodować zdjęcie ze stanowiska i zwolnienie z organów prokuratury.

5 Komendantowi Pow. MO Kalinowskiemu udzielić surowej nagany z ostrzeżeniem i spowodować zdjęcie z zajmowanego stanowiska.

6 II sekretarzowi KP Kołodziejskiemu — udzielić surowej nagany z ostrzeżeniem, usunąć z kursu sekretarzy KP, zdjąć ze stanowiska sekretarza KP i skierować do pracy zawodowej.

7 Tow. Żabińskiemu, przewodniczącemu Prezydium WRN udzielić nagany za formalny stosunek do otrzymanej skargi, spowodować przeniesienie do innej pracy;

tow. Zubowiczowi, wiceprzewodn. WKKP udzielić nagany i zdjąć z zajmowanego stanowiska za bezduszny i biurokratyczny stosunek do sygnałów o bezprawiach, popełnianych przez członków partii.

8 Szefowi WUBP tow. Kotonowi udzielić nagany za brak czujności i oderwanie od terenu;

zastępcy szefa WUBP tow. Starzyckiemu udzielić nagany za bezduszny i biurokratyczny stosunek do wypadków gryfickich i spowodować zdjęcie z zajmowanego stanowiska.

9 Tow. Prymę, I sekretarza KW ostrzec przed skutkami wadliwej pracy i wezwać do usunięcia jej braków, przyjmując, że złożona przez niego wobec Biura Politycznego KC szczera samokrytyczna ocena dotychczasowej pracy KW dopomoże mu do podniesienia poziomu tej pracy;

tow. Bogdanowi, II sekretarzowi KW udzielić nagany z ostrzeżeniem, zwolnić ze stanowiska II sekretarza i skierować na inny odcinek pracy.

10 Polecić KW przeprowadzenie dochodzeń w celu ujawnienia i ukarania uczestników aktów bezprawia w Gryficach, których komisja KC nie objęła swą działalnością.

11 Polecić KW, by spowodował podjęcie przez władze państwowe uchwał w sprawie naprawienia wszystkich szkód i krzywd wyrządzonych przez grupę szkodników w Gryficach.

12 Polecić KW wzmocnienie opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi, a w szczególności otoczenie troskliwą opieką spółdzielni produkcyjnych, założonych w atmosferze wytworzonej przez grupę szkodników.

13 Zwołać szerokie zebranie aktywu wojewódzkiego dla omówienia całokształtu spraw związanych z wypadkami w Gryficach. Na zebranie to delegować jednego z członków Biura Politycznego KC.

14 Omówić na posiedzeniach KW, KP i KM niniejszą uchwałę w celu wyciągnięcia wniosków dla pracy partyjnej na każdym terenie.

Warszawa, maj 1951 r.

Zwycięska bitwa o pokój

98 proc. uprawnionych złożyło podpisy na kartach plebiscytowych w województwie łódzkim

W województwie złożyło już głosy **98 procent osób uprawnionych do wzięcia udziału w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Wszystkie miasta powiatowe zameldowały już o zakończeniu akcji plebiscytowej.** Zakończono całkowicie Plebiscyt w 4-ch powiatach, a mianowicie: w **kutnowskim, brzezińskim, sieradzkim i łódzkim.** Do Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju przyjeżdżają w dalszym ciągu sztafety z meldunkami o zakończeniu akcji plebiscytowej. Z Piotrkowa Trybunalskiego przyjechała na samochodzie udekorowanym transparentami sztafeta młodzieżowa.

W Piotrkowie w pracach plebiscytowych obok robotników z huty szkła „Hortensja" brali żywy udział robotnicy zatrudnieni przy budowie kombinatu bawełnianego, inżynierowie i technicy.

PRZODUJĄCE GMINY I GROMADY.

W powiecie łaskim, który kończy już prace związane z Narodowym Plebiscytem Pokoju na wyróżnienie zasługują dwie gminy, które pierwsze na swoim terenie zakończyły akcję, a mianowicie: **Buczek** i **Dobroń.** W powiecie rawsko - mazowieckim bardzo uroczyście przebiegała akcja w gromadach: **Józefów Stary**, gm. Budziszewice, **Byliny Stare**, gm. Boguszyce oraz w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w **Bylinach.** Na terenie powiatu łowickiego wyróżniły się gminy: **Kiernozia, Dębkowin, Bąków i Jeziorko.**

W dalszym ciągu dochodzą meldunki o żywym udziale księży w akcji plebiscytowej. W gminie Białynin, pow. skierniewicki, **ks. Biedrzycki — agitator pokoju zorganizował manifestacyjny pochód wszystkich uprawnionych do głosowania w Narodowym Plebiscycie, do lokalu Gminnego Komitetu Obrońców Pokoju.** Na czele pochodu szedł ks. Biedrzycki, który pierwszy złożył swą kartę plebiscytową.

PRACE PLEBISCYTOWE W ŁODZI DOBIEGAJĄ KOŃCA.

Jak już podawaliśmy wczoraj, akcja plebiscytowa została na terenie Łodzi całkowicie zakończona. Obecnie we wszystkich komitetach dzielnicowych trwają jeszcze prace przy obliczaniu i pakowaniu kart plebiscytowych. Do Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju napływają sprawozdania ze wszystkich dzielnic.

Dni plebiscytowe dobiegają końca. Lecz w niektórych zakładach pracy robotnicy jeszcze w dalszym ciągu pełnią Warty Pokoju. **Na terenie dzielnicy Górna - Lewa w dziesięciu zakładach produkcyjnych 2500 osób stoi jeszcze na Wartach Pokoju** podnosząc jednocześnie wydajność swej pracy.

Poszczególne dzielnice dokonują podsumowania swej działalności, oceniając prace komitetów blokowych. W dzielnicy Widzew, która zakończyła akcję 22 maja, na specjalne wyróżnienie zasługuje blok nr 107, którego przewodniczącym jest **Lucjan Ragoszewski** intendent szkoły przysposobienia przemysłowego na Stokach. Lucjan Ragoszewski sam zorganizował komitet blokowy, który jako jeden z pierwszych zakończył akcję plebiscytową. Na wyróżnienie zasługują: blok nr 11 z przewodniczącym **Stanisławem Szulcem**, blok nr 113, któremu przewodniczy **Władysław Adamczyk** oraz blok nr 114, którym kieruje **Stefan Kuba.**

Dni Narodowego Plebiscytu Pokoju, stanowią dla mieszkańców Łodzi i **województwa dni zwycięstwa wielkiej bitwy o pokój, w której bierze udział całe nasze społeczeństwo.**

Naród rosyjski przewodzi ludom ZSRR w walce o zbudowanie komunizmu

Głosy prasy o 6 rocznicy przemówienia Józefa Stalina do dowódców sił zbrojnych

MOSKWA (PAP) — Dzienniki **„PRAWDA"** i **„IZWIESTIA"** zamieściły artykuły wstępne poświęcone przemówieniu Stalina, wygłoszonemu przed 6-ciu laty, dnia 24 maja 1945 r. na przyjęciu wydanym na Kremlu dla dowódców Armii Radzieckiej.

W przemówieniu tym Stalin nazwał naród rosyjski najwybitniejszym narodem spośród wszystkich narodów wchodzących w skład Związku Radzieckiego.

Naród rosyjski — pisze „Prawda" — **zdobył w latach Wielkiej Wojny Narodowej powszechne uznanie wśród wszystkich narodów naszego kraju jako kierownicza siła Związku Radzieckiego.** Wysokie walory narodu rosyjskiego, jego zdrowy rozsądek, nieugięty charakter i wytrwałość — wystąpiły z nową siłą w latach powojennej odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR.

Nawiązując do toastu, wzniesionego na cześć narodu rosyjskiego przez Stalina, dziennik „Izwiestia" pisze: **Słowa towarzysza Stalina znalazły gorący oddźwięk w sercach milionów ludzi radzieckich, zamieszkujących naszą wielonarodową ojczyznę, ponieważ w słowach tych wyrażona została bezgraniczna miłość i głęboka wdzięczność wszystkich narodów ZSRR dla narodu rosyjskiego. Miłość tę i wdzięczność zdobył naród rosyjski swą wielowiekową i ofiarną walką przeciwko obcym najeźdźcom i rodzimym ciemiężycielom, w walce o wolność i niezawisłość narodową ojczyzny, o wyzwolenie mas pracujących z ucisku kapitalistyczno-obszarniczego, w walce o zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju.**

Naród rosyjski — pisze dalej dziennik — dał światu genialnego wodza mas pracujących — Lenina. Rosja była ojczyzną leninizmu — najwspanialszego osiągnięcia rosyjskiej i światowej kultury, nauki, która przeobraża stary świat.

RFSRR była tym trzonem, wokół którego zespoliły się pod kierownictwem Lenina i Stalina wszystkie inne narody kraju radzieckiego w jedno potężne państwo — **Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.**

Nieprzejednana walka z samowolą i wypaczeniami — rękojmią niezwyciężonej siły partii

Drukujemy w dzisiejszym numerze dokument, który w najbliższym czasie omawiany będzie na posiedzeniach wszystkich komitetów wojewódzkich, powiatowych i miejskich w celu wyciągnięcia wniosków dla pracy partyjnej na każdym terenie. Dokument ten — to uchwała Biura Politycznego Komitetu Centralnego naszej partii w sprawie łamania linii partyjnej w organizacji gryfickiej w woj. szczecińskim.

Gryficki komitet powiatowy, w którym rozpanoszyła się antypartyjna klika, łamiąca prawa i zarządzenia władzy ludowej — został uchwałą Biura Politycznego Komitetu Centralnego rozwiązany. Ludzie, którzy wypaczali podstawowe zasady linii partyjnej, nadużywali władzy, podejmowali w stosunku do chłopów bezprawne decyzje, łamiące praworządność ludową — zostali uchwałą Biura Politycznego Komitetu Centralnego zdjęci ze stanowisk i wykluczeni z partii. Bezpośredni sprawcy nadużyć zostali oddani pod sąd.

Oto w jaki sposób kierownictwo naszej partii zareagowało na fakty łamania linii partyjnej, na próby nadużywania autorytetu partii i organów władzy dla posunięć godzących w sojusz robotniczo - chłopski, sojusz, który stanowi podstawę i decyduje o zwartości narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Niezrozumienie istoty sojuszu robotniczo - chłopskiego, niezrozumienie wynikające z awanturnictwa i oportunizmu — takie były źródła stoczenia się gryfickiego kierownictwa powiatowego na drogę bezwstydnego zniekształcania linii partii. A ponieważ wypaczenia te ukrywano i zamazywano, musiało to doprowadzić do rozkładu politycznego i moralnego.

Przejawiło się to w faktach jaskrawej samowoli i nadużywania władzy wobec chłopów pracujących, zastępowania metod uświadamiania i przekonywania przez biurokratyczny, bezduszny i bezprawny nacisk administracyjny. Również postępowanie kliki gryfickiej w stosunku do kułaków było samowolą, która nie ma nic wspólnego z polityką partii na wsi.

Polityka partii i rządu, polityka ograniczania kułaka i izolowania go od mas pracującego chłopstwa opiera się na szerokiej pracy polityczno - organizacyjnej w masach mało i średniorolnych chłopów, na obronie tych mas przed wyzyskiem kułackim. Dla realizacji tej polityki partia nasza dysponuje legalnymi, ustalonymi przez prawo i politykę ekonomiczną naszego rządu środkami. Próby wyjmowania kułaka spod prawa obce są tej polityce. Tak postępowała klika gryficka, która uciekała się do aktów represji wobec kułaka wyłącznie z tytułu jego przynależności klasowej. A w Polsce Ludowej wolno stosować represje tylko wobec ludzi łamiących ustawy i zarządzenia władz.

Wyczyny kliki gryfickiej podrywały zaufanie chłopstwa do praworządności ludowej, do klasy robotniczej, do partii i pchały biedniaka i średniaka pod wpływy kułackie. Godziły te wyczyny w naszą linię politycznego izolowania kułaka w gromadzie drogą umacniania więzów łączących organa partyjne i państwowe z podstawową masą chłopstwa pracującego, a więc tego rodzaju występne wybryki były tylko na rękę wrogom.

Klika gryficka nękała w szeregu wypadków osiedlonych w tym powiecie do niedawna jeszcze mało- lub bezrolnych chłopów, siała wśród nich niepokój, wyrządzając tym samym szkody naszej polityce zagospodarowania i utwierdzania polskości na Ziemiach Odzyskanych.

Wszystkie te wypaczenia nie były przypadkowe. Bo gdy wstępuje się na drogę zastępowania pracy uświadamiającej przez nacisk administracyjny, na drogę łamania praworządności — to nieuchronnie zatraca się wszelką busolę polityczną i spełza się na pozycje, które dają pożywkę dywersji i robocie wroga.

Oderwanie się od mas, oderwanie się członków od własnej organizacji partyjnej, lekceważenie sygnałów ludzi pracy, dławienie krytycznych głosów poszczególnych towarzyszy, tolerowanie — wbrew ostrzeżeniom ze strony Komitetu Centralnego — faktów wypaczeń i łamania praworządności, niechęć do samokrytyki, osłanianie ludzi, którzy popełniali przestępstwa — tak oto brnęło coraz bardziej gryfickie kierownictwo powiatowe, wyradzając się w klikę, która terroryzowała uczciwych członków partii i postępowaniem swym mogła budzić nieufność do partii i władzy ludowej.

Głębokie zaufanie, jakie zdobyła sobie nasza partia wśród mas pracujących miast i wsi zawdzięczamy przede wszystkim temu, że nigdy nie ma i być nie może najmniejszej rozbieżności między słowem partii a jej czynem, między hasłami, które ona głosi, a istotą jej polityki i praktyki. Partia nasza mówi zawsze masom prawdę, nie ukrywa przed masami żadnych trudności, wprost przeciwnie, uczy masy pracujące walki z nieuchronnymi trudnościami, na jakie napotyka nasz naród w marszu ku lepszemu życiu. Cała polityka naszej partii opiera się na głębokiej wierze w siłę prawdy, którą głosimy, w naszą zdolność uświadamiania, wychowywania i przekonywania mas.

Sprzeniewierzyło się tej podstawowej zasadzie gryfickie kierownictwo powiatowe. Insynuując, że hasła partii wobec chłopów są hasłami „dla propagandy", hasłami, których organizacja partyjna nie ma obowiązku w praktyce realizować — ludzie ci ujawnili swą obłudę i dwulicowość zarówno w stosunku do własnej partii, jak w stosunku do mas. Oszukiwali partię, ukrywali przed nią popełniane wypaczenia i nadużycia, cynicznie ustosunkowywali się do haseł partii, nie traktując ich jako linii przewodniej działania i w swej niecnej praktyce podrywali sojusz robotniczo - chłopski.

Wypadki gryfickie są sygnałem dla wszystkich organizacji i instancji partyjnych, a przede wszystkim dla komitetów wojewódzkich. Fakty, jakie miały miejsce w powiecie gryfickim, a także różne wypadki wypaczeń stwierdzone na innych terenach w toku akcji skupu zboża świadczą o tym, że część organizacji, a nawet część aktywu partyjnego nie rozumie istoty stosunku naszej partii do chłopa jako do sojusznika klasy robotniczej.

Uchwała Biura Politycznego Komitetu Centralnego wskazuje, że sprzeczny z linią partii stosunek do chłopa w powiecie gryfickim nie powstał dopiero w toku samej akcji skupu zboża; kształtował się on wcześniej i był wynikiem wadliwej pracy politycznej Komitetu Wojewódzkiego w Szczecinie, który nie reagował na napływające skargi i meldunki. Przedstawiciele KW rzadko bywali w terenie, nie uczyli dostatecznie i nie ostrzegali w porę KP przed niebezpieczeństwem wypaczania linii partii. Wielokrotne ostrzeżenia ze strony KC przed niebezpieczeństwem wypaczeń i łamania linii partii szczeciński Komitet Wojewódzki traktował formalnie i formalnie je przekazywał na odprawach sekretarzom KP bez niezbędnej konkretnej i wnikliwej analizy błędów, bez niezbędnego ideologicznego uzbrajania organizacji partyjnej, aktywu partyjnego i państwowego.

Uchwała Biura Politycznego KC jest ostrzeżeniem, że trzeba czujnie ujawniać i tępić wszelkie przejawy, obcego duchowi partii klasy robotniczej, awanturnictwa, płynącego z niewiary w masy chłopskie, z niewiary w siłę i skuteczność sojuszu robotniczo - chłopskiego w walce z elementami kapitalistycznymi i spekulanckimi na wsi. Uchwała ta przypomina organizacjom partyjnym, że trzeba w każdym powiecie, w każdej gminie i gromadzie stale umacniać więź partii i władzy ludowej z masami pracującymi wsi.

Uchwała Biura Politycznego KC uczy, że trzeba ze szczególną troskliwością wychowywać nasze szeregi partyjne w głębokiej świadomości tego, iż trwały sojusz robotniczo - chłopski pod przewodem klasy robotniczej jest podstawą i gwarancją rozwoju naszego budownictwa po drodze socjalizmu, podstawą stałego wzrostu siły Polski Ludowej i wkładu naszego narodu w toczącą się w skali światowej walkę o pokój przeciw imperialistycznym podżegaczom.

Polityka partii i rządu twardo opiera się na sojuszu robotniczo - chłopskim. Partia stoi na straży tego sojuszu, umacnia go całą swoją działalnością i z całą bezwzględnością będzie zwalczać wszelkie próby naruszania siły i zwartości tego sojuszu.

Uchwała Biura Politycznego KC świadczy wymownie o tym, że nasza partia śmiało odsłania, piętnuje i tępi samowolę i wypaczenia, bezlitośnie wycina obce narośle na organizmie partii, zwalcza i zwalczać będzie stanowczo pojednawczy, zgniło - liberalny stosunek do samowoli, nadużyć i wypaczeń. Uchwała Biura Politycznego KC świadczy o tym, że partia nasza w wychowywaniu wszystkich członków partii w duchu krytyki i samokrytyki widzi najlepszą rękojmię jej nierozerwalnej więzi z masami pracującymi, z narodem, rękojmię jej niezwyciężonej siły. („Trybuna Ludu").

Wspaniałe osiągnięcia Związku Radzieckiego

zachęcają Polaków do wzmożenia wysiłków w budownictwie socjalistycznym

Przewodniczący delegacji polskiej na uroczystości 1-Majowe w Moskwie tow. Marian Minor o pobycie w ZSRR

WARSZAWA (PAP). — Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, tow. Marian Minor, który stał na czele 12-osobowej delegacji polskiej uczestniczącej w uroczystościach 1-Majowych w Moskwie podzielił się z przedstawicielem PAP wrażeniami z 18-dniowego pobytu w Związku Radzieckim.

„Całą delegację polską, składającą się zarówno z członków partii, jak i bezpartyjnych — ludzi reprezentujących wszystkie warstwy naszego społeczeństwa — uderzył niesłychany rozmach i tempo pokojowego socjalistycznego budownictwa oraz nadzwyczaj serdeczny stosunek ludzi radzieckich do przybywających do ZSRR delegacji zagranicznych — mówi tow. Marian Minor. — **Szczególnie silne wrażenie sprawia Moskwa—stolica najpotężniejszego państwa na świecie.**

Niezatarte wrażenie wywiera panorama Moskwy, nad którą góruje 8 wspaniałych wieżowców, wzniesionych w ostatnim czasie. Najpotężniejszy, a jednocześnie nadzwyczaj lekki w swej linii architektonicznej jest 38-piętrowy gmach uniwersytetu moskiewskiego, zajmujący 160 ha powierzchni. Gmach ten o łącznej kubaturze 1.200 tys. m sześc. posiada 6 tys. pokoi, wiele sal wykładowych, biblioteki, czytelnie. Pozostałe wieżowce, liczące od 16 do 32 pięter są domami mieszkalnymi. W ciągu ub. r. wybudowano i oddano do użytku w Moskwie ponad 800 gmachów. W roku bieżącym wybudowane zostaną gmachy mieszkalne zajmujące łączną powierzchnię 710 tys. m kwadr.

Trudno opisać wrażenie, jakie czyni Metro Moskiewskie. Jest to szczyt techniki, a zarazem wspaniałe dzieło architektoniczne. W krótkim okresie powojennym sieć Metra Moskiewskiego zwiększyła się o przeszło 20 km. nowych linii i 6 wspaniałych stacji. Wszystkie stacje wyłożone marmurami i pięknymi mozaikami są raczej pałacami niż stacjami. Np. stacja na Placu Rewolucji ozdobiona jest 60-cioma pomnikami. Metro służy w Moskwie człowiekowi pracy, zbudowane jest dla jego potrzeb i wygody.

Zwiedzaliśmy również liczne zakłady przemysłowe. **Fabryka samochodów im. Józefa Stalina jest prawdziwym pałacem pracy, gdzie rola człowieka sprowadza się prawie wyłącznie do kontrolowania maszyn.** Zakłady posiadają olbrzymi pałac kultury, szkołę wieczorową, w której robotnicy pogłębiają swoją wiedzę, filię instytutu budowy maszyn, własną poliklinikę itd.

Podobnymi pałacami pracy są inne, zwiedzane przez nas fabryki w Moskwie i Leningradzie. **Fabryki te zaspokajają potrzeby ludzi radzieckich, którzy z niesłychanym entuzjazmem pracują na setkach nowych, wielkich, pokojowych budowli socjalistycznych. Dziesiątki tysięcy robotników dzięki pokojowej produkcji fabryk samochodowych nabywają do swego użytku piękne, nowoczesne wozy osobowe. Wielkie socjalistyczne placówki handlowe przepełnione są towarami i ludźmi, którzy te towary nabywają. Szybko rośnie dobrobyt każdego pracującego w ZSRR. Szybko rosną potężne budowle.**

W czasie naszego pobytu w Moskwie przybyła do ukochanego wodza narodów radzieckich — Józefa Stalina, delegacja budowniczych wielkiego Kanału Wołga — Don i złożyła zapewnienie, iż kanał ten dzięki staraniom robotników i inżynierów, zatrudnionych przy jego budowie, oraz dzięki pracy setek tysięcy robotników w fabrykach, dostarczających urządzenia i narzędzia — zostanie oddany do użytku znacznie przed zaplanowanym terminem, gdyż już na wiosnę 1952 roku.

Również na wsi radzieckiej panuje niesłychany rozmach socjalistycznego budownictwa. Zwiedziliśmy m. in. kołchoz im. Thaelmanna, gdzie każda niemal praca jest zmechanizowana. Przy pomocy elektrycznych maszyn uprawia się ziemię, przy pomocy elektrycznych aparatów dojone są krowy, elektryczne maszyny robią masło. **Obecne wsie radzieckie, to piękne, nadzwyczaj czyste, pełne roześmianych, szczęśliwych ludzi osiedla, wyposażone w kanalizacje, wodociągi, urządzenia centralnego ogrzewania, z domem kultury, kinem, salą teatralną, stadionem sportowym.**

Na każdym kroku w mieście i na wsi widać niespotykaną w tym stopniu nigdzie na świecie troskę o człowieka pracy i jego dzieci. **Szczególnie widoczna jest głęboka troska o młode pokolenie. Wspaniałe, wznoszone stale w coraz większej ilości Domy Pioniera są prawdziwą szkołą socjalistycznego wychowania. Na każdym kroku widać, iż ludzie radzieccy od dzieciństwa wzrastają w atmosferze umiłowania pokoju, kultury i sztuki.**

Teatry, muzea, opery, sale koncertowe wypełnione są stale do ostatniego miejsca. Dzieła sztuki otaczane są niesłychanym kultem. Na delegacji polskiej silne wrażenie wywołał pietyzm ludzi radzieckich dla polskich pamiątek kulturalnych. W Muzeum im. Puszkina pod Leningradem znajduje się piękne, jedyne w swoim rodzaju, popiersie Adama Mickiewicza. W Muzeum tym na poczesnym miejscu znajduje się również wspaniały obraz, na którym obok Puszkina przedstawiony jest improwizujący Mickiewicz.

Wspaniałą, przepojoną pokojowym duchem postawę ludu radzieckiego podkreślają nie tylko wielkie budowle socjalistyczne. Podkreśla ją codzienne życie ludzi radzieckich, przepojonych wielkimi uczuciami międzynarodowej solidarności i głębokiego patriotyzmu. Manifestacja 1-Majowa w Moskwie, na którą przybyły obok delegacji z krajów demokracji ludowej, Ludowych Chin, Korei i NRD również serdecznie witane delegacje z krajów kapitalistycznych, USA, Francji, Włoch i innych — **była potężną, nie mającą sobie równych manifestacją ludzi radzieckich na rzecz pokoju. Ta wspaniała manifestacja setek tysięcy roześmianych, szczęśliwych ludzi, maszerujących z naręczami kwiatów przed ukochanym Wodzem całej postępowej ludzkości — Józefem Stalinem, mówiła jasno o zdecydowanej woli narodów radzieckich walki o pokój, o stale rosnącym entuzjazmie budownictwa ustroju komunistycznego.**

Jednocześnie **demonstracja 1-Majowa w Moskwie mówiła o olbrzymiej, nie mającej sobie równej na świecie potędze gospodarczej Związku Radzieckiego,** ***najlepszej gwarancji utrwalenia pokoju.***

Pod tym wrażeniem — napawającym otuchą i zachęcającym do wzmożonego wysiłku nad budową socjalizmu w Polsce — delegacja polska wróciła do kraju" — stwierdza na zakończenie tow. Marian Minor.

Młodzież całego świata łączy się w walce o pokój

Sekretarz ZG ZMP Mieczysław Marzec o przygotowaniach do Zlotu Berlińskiego

WARSZAWA (PAP). — Dnia 22 bm. powróciła z Berlina do kraju delegacja młodzieży polskiej, która uczestniczyła w obradach Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Kierownik delegacji, sekretarz Zarządu Głównego ZMP — Mieczysław Marzec, udzielił przedstawicielowi PAP następującej wypowiedzi:

„Wezwanie ŚFMD do udziału w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój dotarło wszędzie tam, gdzie młodzież pracuje, uczy się i walczy. Z Meksyku i Japonii, z Islandii i Południowej Afryki na apel ŚFMD miliony młodych bojowników o pokój — chłopców i dziewcząt z entuzjazmem przystąpiły do prac przygotowawczych do Zlotu.

Z wielką radością przygotowuje się do Zlotu młodzież Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Młodzi robotnicy tych krajów witają zbliżający się Zlot nowymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Młodzież całego świata podkreśla, że wielkie spotkanie w Berlinie będzie miało doniosłe znaczenie dla wzajemnego zbliżenia młodzieży wspólnie walczącej o utrzymanie pokoju.

Do Berlina przybędą dziesiątki tysięcy młodzieży z 80 krajów świata oraz około 2 milionów młodych Niemców, w tym 100 tys. z Niemiec Zachodnich. **Oznacza to, że w Zlocie Berlińskim liczba uczestników będzie dwa i pół razy większa niż w Festiwalu Budapeszteńskim.** Zlot będzie wielką manifestacją młodzieży walczącej o pokrzyżowanie zbrodniczych zamierzeń amerykańskich, w obronie pokoju. Będzie on jednocześnie olbrzymią demonstracją dorobku kulturalnego młodego pokolenia.

W skład delegacji wejdzie młodzież różnych warstw społecznych, różnych poglądów politycznych i religijnych, różnych ras i narodowości.

W toku prac przygotowawczych zacieśniają się więzy solidarności młodzieży z różnych krajów. Holenderscy robotnicy mimo niskich zarobków odkładają pieniądze, które przeznaczają dla kolegów w Indonezji, aby umożliwić im przybycie do Berlina. Młodzi niemieccy robotnicy pracują dodatkowo, aby zdobyć pieniądze dla delegacji młodzieży greckiej i hiszpańskiej.

Z zapałem przygotowują się do Festiwalu zespoły artystyczne różnych krajów, które w Berlinie zaprezentują swój dorobek kulturalny.

Np. w Związku Radzieckim współzawodniczą ze sobą młodzieżowe grupy świetlicowe, z których najlepsze wyjadą do Berlina.

Niezwykle serdecznie — mówi Mieczysław Marzec — **witała młodzież niemiecka** ***przedstawicieli Komitetu*** **Przygotowawczego. Uśmiechy na twarzach, pieśni i okrzyki „Freundschaft" pozdrawiały nas na każdym kroku. Młodzi Niemcy prosili nas o przekazanie młodzieży polskiej serdecznych pozdrowień".**

USA zmuszają Indonezję do zaprzestania handlu z Chinami

HAGA (PAP) — Dziennik „De Waarheid" donosi z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Acheson zawezwał ambasadora Indonezji w Stanach Zjednoczonych Sastromidżoyo i zażądał, by Indonezja zaprzestała wszelkiego handlu z Chińską Republiką Ludową.

Rząd indonezyjski musiał przyrzec, że zaprzestanie handlu z Chinami, mimo że odbije się to bardzo niekorzystnie na sytuacji gospodarczej Indonezji.

CHYCHŁA mistrzem sportu

WARSZAWA (PAP) — Decyzją Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — mistrz Europy w wadze półśredniej Zygmunt Chychła otrzymał tytuł mistrza sportu.

Ukazał się V tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej

MOSKWA (PAP) — W Moskwie ukazał się piąty tom drugiego wydania Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej.

Obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

BUDAPESZT (PAP). — W Budapeszcie rozpoczęła się sesja Komitetu Wykonawczego ŚFMD. W sesji bierze udział 51 delegatów, reprezentujących 28 krajów: ZSRR, Chiny Ludowe, USA, Wielką Brytanię, Francję, Indie, Włochy, Czechosłowację, Bułgarię, Polskę, Węgry, Niemcy, Rumunię, Austrię, Holandię, Belgię, Norwegię, Szwecję, Australię, Chile, Indonezję, Południową Afrykę, Iran, Danię, Grecję, Finlandię, Brazylię i Wenezuelę. W obradach biorą również udział przedstawiciele MOD'u i ŚDFK.

Na porządku dziennym obrad znajduje się sprawa walki o poprawę warunków życiowych młodzieży na całym świecie oraz sprawa przygotowań do III Zlotu ŚFMD w Berlinie.

Po powitaniu uczestników sesji przez min. Józefa Darvasa, przewodniczący ŚFMD — Berlinguer wygłosił referat. Stwierdził on m. in., że warunki życia młodzieży w krajach kapitalistycznych dowodzą, że w parze ze wzmożeniem przygotowań do nowej wojny spada gwałtownie stopa życiowa młodzieży w tych krajach, wzrasta jej nędza i wyzysk. Przewodniczący ŚFMD wskazał na wzmożenie się prześladowań i terroru przeciwko młodym bojownikom o pokój w szczególności w Hiszpanii, Grecji i titowskiej Jugosławii. Tragicznej sytuacji młodzieży w krajach kapitalistycznych mówca przeciwstawił sytuację młodzieży w ZSRR i w krajach demokracji ludowej.

Najważniejszym naszym zadaniem — zakończył Berlinguer — **jest zwarcie frontu organizacji młodzieżowych przeciwko przygotowaniom do wojny, wzmożenie walki o pokój.**

Kolejarze okręgu łódzkiego zdobyli sztandar przechodni

Na ogólnopolskim zjeździe dyrekcji kolejowych w Kłodzku pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy wszystkich służb ruchu przyznano DOKP Łódź. Wraz z pierwszym miejscem DOKP Łódź otrzymała sztandar przechodni, który poprzednio był w posiadaniu DOKP Kraków.

Przygotowania do sianokosów

WARSZAWA (PAP) — W całym kraju trwają intensywne przygotowania do zbliżających się sianokosów, w czasie których — zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu — dokonany będzie sprzęt trawy z całej powierzchni łąk i pastwisk.

Przede wszystkim przygotowuje się do pełnego wykorzystania wszystkie maszyny kośne w ośrodkach maszynowych i PGR.

Naród niemiecki przeciwko remilitaryzacji

Referendum ludowe w Trizonii trwa

BERLIN (PAP). — Mimo represji ze strony władz, w Niemczech Zachodnich i zachodnim Berlinie trwa referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r.

Już pierwsze wyniki referendum świadczą o tym, że ogromna większość narodu niemieckiego pragnie pokoju i wypowiada się stanowczo przeciwko remilitaryzacji prowadzonej w Niemczech Zachodnich wbrew jego woli.

Jak wynika z ogłoszonych dotychczas danych, spośród osób, które wzięły udział w referendum, około 93 proc. wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji. 3 proc. wypowiedziało się za remilitaryzacją a reszta głosujących nie wypowiedziała się wyraźnie ani za ani przeciw.

Straszliwa nędza robotników irańskich

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS powołując się na komunikat rozgłośni teherańskiej podaje, że grupa dziennikarzy zagranicznych w towarzystwie burmistrza miasta — Mehrana i deputowanego Medżlisu — Maki, zwiedziła na zaproszenie premiera rządu irańskiego — Mossadika południową dzielnicę stolicy.

Ludność tej dzielnicy mieszka w straszliwych warunkach. Większość mieszkań — to zakryte doły z dymnikami. W jednym z takich dołów mieszka 120 osób. W dołach tych mieszkają robotnicy teherańscy z żonami i chorymi dziećmi.

Mieszkaniec jednego z dołów — Seida Mohamed Pejami oświadczył dziennikarzom, **że w tego rodzaju straszliwych dołach mieszka znaczna część robotników teherańskich, którzy krwią i potem zarabiają na kawałek chleba. Ludzie ci** — oświadczył on — **nie chcą ażeby bogactwa narodu irańskiego dostały się w ręce obcokrajowców.**

Towarzyszący dziennikarzom zagranicznym deputowany Maki zapoznał dziennikarzy z życiem mieszkańców tych dołów, wyjaśniając jednocześnie, jak dalece dojrzała konieczność upaństwowienia irańskiego przemysłu naftowego.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Klub korespondentów „Głosu Robotniczego" w ZPB im. Marchlewskiego w porozumieniu z Podstawową Organizacją Partyjną urządza W SOBOTĘ, DNIA 26 MAJA BR. O GODZ. 18 W ŚWIETLICY PRZY UL. OGRODOWEJ 20

ZEBRANIE DYSKUSYJNE

NA TEMAT POWIEŚCI LEONA GOMOLICKIEGO PT. „LOKAUT" I „STRAJK", DRUKOWANYCH W „GŁOSIE ROBOTNICZYM".

W ZEBRANIU WEŹMIE UDZIAŁ AUTOR POWIEŚCI.

W programie: występ Żywej Gazetki „Głosu Robotniczego" p. n.: „OSTRZEM PIÓRA".

Przebieg zebrania będzie transmitowany przez rozgłośnię łódzką Polskiego Radia.

ŻYCIE PARTII

Nowym sekretarzom organizacji podstawowych należy okazać pomoc

Wybory nowych władz partyjnych **w Zakładach Tkanin Technicznych i Pasów Nr 1** ujawniły bardzo poważne błędy w pracy tej organizacji. Poprzedni sekretarze — Marceli Płodka i Wawrzyniec Olasik nie umieli pracować kolektywnie. Nie można było tutaj mówić o działalności egzekutywy, o pracy z członkami partii. Współpraca organizacji partyjnej z bezpartyjnymi w ogóle nie istniała. W zakładach tych nie zorganizowano w ogóle grup partyjnych, a agitatorów nikt tutaj nie znał. Instruktorzy Komitetu Dzielnicowego Górna-Lewa widocznie nie zaglądali do tych zakładów, skoro istniał w nich taki stan w ciągu długich miesięcy.

W wyniku wyborów sekretarzem został tow. Ignacy Gawryszak, dobry towarzysz, ale nie mający jeszcze doświadczenia w pracy partyjnej. Nic dziwnego, że trudno i ciężko było mu postawić „na nogi" całą organizację. A Komitet Dzielnicowy nie pomyślał o tym, żeby szczególnie w ciągu tych pierwszych tygodni pokierować pracą tow. Gawryszaka.

W akcji 1-Majowej, która powinna była przecież zaktywizować wszystkich członków partii, **pracował tylko sam sekretarz i zaledwie kilku towarzyszy.** A sytuacja w zakładzie była wtedy dość poważna. W tym okresie, kiedy robotnicy innych fabryk podejmowali zobowiązania produkcyjne na cześć 1 Maja — tutaj jaskrawo uwidocznił się **brak pracy uświadamiającej wśród załogi, pracy masowo-politycznej, bardzo słaba operatywność agitatorów i grup partyjnych.** Kiedy na naradzie postanowiono uczcić 1 Maja przejściem na wielowarsztatowość, tylko dwie bezpartyjne tkaczki — Leokadia Pianka i Janina Wosińska zdecydowały się przejść z obsługi dwóch krosien — na cztery. I tym razem kierownictwo organizacji partyjnej nie zabezpieczyło tym dwóm tkaczkom-pionierkom — pomocy i opieki. Tow. Gawryszak oczywiście nie mógł wszystkiego dojrzeć sam. Dla Pianki i Wosińskiej nadeszły ciężkie dni. Majster Majchrowski powtarzał im nieraz: **„Nie trzeba było iść na cztery krosna, bo tak czy inaczej nie dacie rady".** Tkaczki załamały się pod nawałem trudności. Udały się z płaczem do sekretarza organizacji partyjnej. Dopiero teraz tow. Gawryszak powierzył tkaczki opiece agitatorki tow. Świneckiej. Wielowarsztatówki otrzymały nowego majstra, tow. Wypycha. Pod opieką organizacji partyjnej Pianka i Wosińska nie tylko wykonały swe zobowiązanie, ale pracując na czterech krosnach przekroczyły je o 2 proc.

I teraz znów tow. Gawryszak **nie potrafił wykorzystać tak odpowiedniego momentu dla rozpowszechnienia ruchu wielowarsztatowego, dla podniesienia świadomości załogi, wyjaśnienia robotnikom, jakie korzyści dla nich i dla Państwa przynosi wielowarsztatowość.** Krosna czekały, a chętnych na dalsze czwórki nie było. I dopiero same tkaczki bezpartyjne, Pianka i Wosińska zajęły się agitacją na rzecz ruchu wielowarsztatowego. Zwracały się do tkaczek, apelując do nich, by przeszły na 4 krosna, tłumaczyły im, na czym polega system pracy, obsługi „czwórek" itd.

W akcji plebiscytowej Wosińska została agitatorką pokoju. Praca dwóch tkaczek przyniosła piękne rezultaty. **Oto w dniu 17 maja, złożywszy karty plebiscytowe tkacze: Alina Czesna, Regina Żurecka, Danuta Sapińska, Antoni Domagała, Alfred Fajdenberg, przyszli do tow. Gawryszaka oświadczając, że chcą przejść na obsługę czterech krosien.** I tak dokonał się przełom wśród załogi.

W chwili obecnej trudności zostały przełamane. Ostatnie tygodnie wykazały, **jak wiele cennych jednostek znajduje się wśród załogi.** Oto nowe kadry dla partii. Zrozumiała to Janina Wosińska, która przed kilku dniami zgłosiła się do sekretarza organizacji partyjnej, prosząc o przyjęcie jej w poczet kandydatów. Teraz więc powinna „pełną parą" ruszyć praca zakładowej organizacji partyjnej. Wykorzystać entuzjazm pracy, jaki zrodził się podczas trwania Narodowego Plebiscytu Pokoju, podnieść poziom polityczny i ideologiczny załogi — oto zadania organizacji partyjnej. Zadań tych oczywiście nie wykona sam sekretarz. **Wciągnięcie do pracy wszystkich członków partii, uaktywnienie grup partyjnych i agitatorów, zorganizowanie kolektywnej pracy wśród członków egzekutywy — oto niezbędne warunki podniesienia na właściwy poziom organizacji partyjnej w Zakładach Tkanin Technicznych i Pasów.**

Komitet Dzielnicowy powinien więcej uwagi poświęcać tej organizacji.

S. CZARNECKA

Rok pracy Wojewódzkiej Rady Narodowej

Franciszek Grochalski

Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

25 maja br. mija **rok od wprowadzenia w życie** na obszarze województwa łódzkiego ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o **terenowych organach jednolitej władzy państwowej.** W związku z tym na dzień 27 maja rb. zwołana została sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej przy udziale przodowników pracy miast i wsi oraz przedstawicieli rad terenowych. Sesja ta dokona podsumowania rocznych wyników działalności rady i jej organów.

Rady narodowe naszego województwa wykazały, że potrafią praktycznie realizować zadania mające na celu podnoszenie poziomu życiowego mas pracujących miast i wsi. Zarówno Wojewódzka Rada Narodowa w Łodzi, jak i rady terenowe oraz ich komisje i prezydia zwracają baczną uwagę **na urzeczywistnianie podstawowych założeń wielkiej reformy ustrojowej.**

Jednym z tych założeń było wykonywanie czynności kierowania terenem **w ścisłej łączności z masami pracującymi i przy udziale mas.** Wojewódzka Rada Narodowa realizowała ten postulat przez urządzanie swych posiedzeń poza m. Łodzią. Posiedzenia takie odbyły się w Pabianicach, Piotrkowie i Tomaszowie. Uczestniczyli w nich robotnicy oraz małorolni i średniorolni chłopi, gospodarujący indywidualnie lub też zrzeszeni w spółdzielniach produkcyjnych. Omawiano na nich żywotne zagadnienia, jak zabezpieczenie wykonania Planu 6-letniego na terenie województwa, sprawę remontów mieszkań robotniczych, sprawę likwidacji analfabetyzmu i wiele innych.

Podobną formę pracy przyjęły powiatowe i miejskie rady narodowe, a także niektóre gminy, organizując swe sesje w zakładach pracy, w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, spółdzielniach produkcyjnych, gromadach i osiedlach.

ŁĄCZNOŚĆ ZE SPOŁECZEŃSTWEM

Więź ze społeczeństwem utrzymują rady naszego terenu również za pośrednictwem swych **komisji.** Do pracy w komisjach pozyskano nie tylko radnych z poszczególnych szczebli, lecz także szeroki aktyw robotników i pracujących chłopów. Więcej niż połowę członków komisji stanowią właśnie robotnicy i chłopi — nie radni.

W wielu radach narodowych wprowadzono zwyczaj informowania społeczeństwa o przebiegu sesji za pośrednictwem składania przez poszczególnych radnych sprawozdań na zebraniach ludności w zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych i w gromadach, gdzie chłopi gospodarują jeszcze indywidualnie.

Inną formą utrzymania łączności z terenem są zebrania społeczne, urządzane przez prezydia rad oraz radnych. Jedno np. z takich zebrań, zorganizowanych przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, odbyło się w Zgierzu w obecności ponad 400 robotników z tamtejszych zakładów pracy. Na zebraniach społecznych omawia się sprawy, żywo interesujące uczestników zebrania i mobilizujące ludność do wypełniania konkretnych zadań.

Zebrani przeprowadzają krytyczną ocenę pracy aparatu państwowego, wnoszą skargi i zażalenia na działalność poszczególnych prezydiów lub pracowników państwowych, jak również wysuwają ze swej strony postulaty i wnioski.

Dla nawiązania właściwego kontaktu z masami **ważny jest skład socjalny rad narodowych.** W dniu 30 czerwca 1950 r. w gminnych radach narodowych naszego terenu mieliśmy jeszcze poważną przewagę ilościową chłopów bogatych w stosunku do biedoty. Na dzień 1 marca 1951 r. sytuacja uległa zasadniczej zmianie i choć nie jest jeszcze idealna, stan obecny można już uznać za zadowalający.

W okresie od czerwca ub. roku do 1 marca br. liczba robotników w radach narodowych wzrosła o 436, rolników posiadających do 3 ha o 116, rolników od 3 do 8 ha o 180, członków spółdzielni produkcyjnych o 36, kobiet o 425 oraz bezpartyjnych o 891. Natomiast liczba chłopów posiadających od 8 do 15 ha zmalała o 310.

POPRAWA WARUNKÓW BYTOWYCH KLASY ROBOTNICZEJ

Stałą troską rad narodowych i ich prezydiów oraz komisji była w minionym okresie dążność do podnoszenia warunków bytowych klasy robotniczej. W ramach planu remontu mieszkań robotniczych oddano do użytku tysiące ich, doprowadzono do mieszkań wodę i urządzenia kanalizacyjne. Podniesieniu warunków sanitarnych służą prowadzone przez rady narodowe inwestycje, takie jak odbudowa, względnie budowa zakładów kąpielowych. Największy taki zakład uruchomiliśmy w ubiegłym okresie na terenie Tomaszowa Mazow. Będzie mogła z niego korzystać poważna część ludności tego robotniczego miasta.

Na terenie wiejskim rady narodowe współdziałają w przebudowie ustroju rolnego, biorąc udział w organizowaniu, umacnianiu i sprawowaniu opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi.

Cała działalność rad narodowych zdąża do skupiania mas pracujących wokół politycznych i gospodarczych zadań państwowych. Przykłady już podane wskazują, że zadanie to jest w dużej mierze zrealizowane.

Nie można jednak pominąć szeregu błędów, które były popełniane w ubiegłym okresie, a które muszą być usunięte, jeśli rady narodowe chcą całkowicie wypełnić swe obowiązki i zmobilizować masy ludowe do twórczej pracy w procesie rządzenia państwem. Błędów tych jest wiele i są one przedmiotem wnikliwej analizy na wszystkich niemal sesjach i posiedzeniach prezydiów. Oto niektóre z nich.

BRAKI I NIEDOMAGANIA

Frekwencja radnych na sesjach jest wysoce niezadowalająca i waha się w naszym województwie od 50 do 80 proc. członków rady. Trzeba powiedzieć, że przede wszystkim prezydia rad, a także i same rady zbyt małą wagę przywiązywały do tego zagadnienia, wyrozumiale traktując nieusprawiedliwioną nieobecność na sesjach. Nie zrobiono prawie nic, aby radnym-robotnikom z naszych zakładów pracy umożliwić uczestnictwo w sesjach. Często pozwalaliśmy na to, że dyrektorzy zakładów wykorzystując argument socjalistycznej dyscypliny pracy zabraniali robotnikom brania udziału w sesjach rady. Nie umieliśmy na tym odcinku wywalczyć należytego autorytetu naszym radom i naszym radnym. Duże niedociągnięcia zanotować należy na odcinku uczestnictwa przedstawicieli świata pracy w sesjach rad narodowych.

Jedną z poważnych przyczyn tego stanu rzeczy jest niedostatecznie troskliwe przygotowanie sesji, a to stanowi już wyłączną winę prezydiów rad. Zarówno tematyka sesji, jak i jej zewnętrzna oprawa często nie odpowiadają jeszcze powadze organów władzy ludowej, jakimi są rady.

Zmienić się musi również ustosunkowanie prezydiów wobec komisji rad i ich pracy. Na tym odcinku możemy zanotować duży postęp, zwłaszcza w ostatnich miesiącach, wciąż jednak udział komisji w pracach rad jest za mały.

BUDUJEMY FRONT NARODOWY WALKI O POKÓJ I PLAN 6-LETNI

Prace nasze na nowym etapie po przeprowadzeniu analizy rocznej działalności rad, będą musiały być uintensywnione i pójdą po linii umacniania autorytetu rad i ich organów.

Autorytet zaś trzeba wypracować żmudną i ofiarną pracą. Pogłębienie naszej pracy, poprawienie jej stylu i metod, pełne oddanie się całego naszego aktywu zarówno etatowego, jak i społecznego sprawie czynnej, konkretnej walki o wykonanie zadań, nałożonych na rady narodowe przez ustawę marcową — oto **droga, po której pójdziemy.** Da nam to możność realizacji w konkretnym twórczym trudzie wielkiego hasła frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.

W szybkim tempie rosną mury bursy przy ul. Milionowej 69 w Łodzi.

Kronika partyjna

Dzielnica Górna - Lewa: dnia 26 bm. o godz. 14 odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji.

Uniwersytet Łódzki: dnia 26 bm. o godz. 9 w sali przy ul. Narutowicza 68 odbędzie się zebranie pracowników naukowych, administracyjnych i studentów — członków PZPR.

Dzielnica Bałuty: dziś, o godz. 16,30 odbędzie się odprawa I-szych i II-gich sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Dzielnica Śródmiejska: dziś, o godz. 16,30 w sali KD odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

Troskliwa opieka państwa ludowego nad młodzieżą akademicką

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki komunikuje, że absolwenci szkół średnich z roku 1949-50 i lat wcześniejszych, którzy ubiegają się o przyjęcie na pierwszy rok studiów w roku 1951-52 — winni złożyć do dnia 31 maja br. ankiety indywidualne w powiatowych, miejskich lub dzielnicowych Komisjach Rekrutacyjnych Rad Narodowych w miejscu zamieszkania.

Podania o przyjęcie na pierwszy rok studiów wraz z załącznikami absolwenci mogą składać równocześnie z ankietami, względnie w terminie ustalonym dla tegorocznych absolwentów, tj. od 20 czerwca do 7 lipca br.

Formularze ankiet oraz wszelkie informacje otrzymać można w powiatowych, miejskich lub dzielnicowych komisjach rekrutacyjnych, względnie w najbliższych szkołach średnich stopnia licealnego.

* * *

Państwo Ludowe — doceniając rolę ludowej inteligencji w budowie socjalizmu w Polsce zapewnia młodzieży studiującej odpowiednie warunki bytowania i nauki. Warunki te z roku na rok ulegają zmianie na lepsze. W roku szkolnym 1951-52 — liczba stypendystów wyniesie 63,2 proc. ogólnej liczby studentów.

Dla porównania warto przytoczyć, iż w roku 1937-38 liczba stypendiów (i to zwrotnych) wynosiła w Polsce zaledwie 9,7 proc. — w roku 1947-48 korzystało ze stypendiów 13,7 proc., zaś w roku 1950-51 otrzymuje stypendia — 50,9 proc. ogólnej liczby studentów. Oprócz stypendiów zwyczajnych, zróżnicowanych w zależności od roku studiów (od zł. 210 — 400) przewidziane są stypendia częściowe w wysokości 2/3 zwyczajnych — dla studentów korzystających z częściowej pomocy rodziny, a nadto stypendia naukowe, dyplomowe i mieszkaniowe.

Troska i opieka Państwa nad młodzieżą akademicką wyraża się w przeznaczeniu ogromnych sum na budowę Domów Akademickich, których liczba w samej tylko Łodzi wzrośnie w przyszłym roku akademickim do 9, co umożliwi ulokowanie **2.800 studentów. Wzrośnie ilość stołówek akademickich,** w których kalkulacja posiłków opierać się będzie na rzeczywistych kosztach produktów żywnościowych. Wprowadzone zostaną również abonamenty obiadowe ważne we wszystkich gospodach PSS-u.

Opiekę zdrowotną nad młodzieżą obejmuje Departament Medycyny Przemysłowej Ministerstwa Zdrowia. Poza tym zreorganizowano dotychczas istniejące prewentoria akademickie, którym zostaje zapewniona wszechstronna pomoc i opieka Państwa.

Pomoc Państwa dla młodzieży akademickiej nie ogranicza się tylko do zapewnienia jej odpowiednich warunków w czasie nauki, ale również obejmuje kwestię wypoczynku. Studenci korzystać będą z wczasów w ramach ogólnej akcji wczasowej oraz z obozów szkoleniowych.

B. H.

DZIEŃ ŁODZI

WIECZÓR DYSKUSYJNY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Piotrkowska 86 urządza dziś, o godz. 19 **wieczór dyskusyjny** nad powieścią i sztuką Makarenki pt. „Poemat pedagogiczny". Słowo wstępne wygłosi Kazimierz Dejmek.

ODCZYT

Dziś, o godz. 19, w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, ul. Piotrkowska 135, odbędzie się odczyt dyr. Szymanowskiego pt. **„Wytyczne współpracy przedsiębiorstw remontowo-montażowych z zakładami".**

KONCERT SYMFONICZNY

Dziś, o godz. 19.30, w Filharmonii Łódzkiej odbędzie się koncert symfoniczny. Koncertem dyryguje Bogdan Wodiczko. Jako solista wystąpi Tadeusz Żmudziński — fortepian.

KIERMASZ KSIĄŻEK

W dniu wczorajszym odbył się kiermasz książkowy w podcieniach u zbiegu ul. Daszyńskiego i Piotrkowskiej. Licznie zgromadzona publiczność kupowała książki u znanych łódzkich literatów, którzy tego dnia sprzedawali książki w stoiskach.

Obok sprzedaży książek, w kilku stoiskach odbywała się loteria książkowa. I tu panował ruch ożywiony.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

TEATRY i KINA

NOWY — nieczynny.
IM. JARACZA — godz. 19 — „Zwykły człowiek".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Chory z urojenia".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
PINOKIO — godz. 17 — „Nowa szata króla".

ADRIA (dla młodz.) — „Córka marynarza", godz. 16, 18, 20
BAJKA — „Powrót Lassie", godz. 18, 20
BAŁTYK — „Gęsiarek Matyi", godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Podróże Guliwera", godz. 16, 18, 20
MUZA — „Statek Derbent", godz. 18, 20
POLONIA — „Ostatni wystrzał", godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — „Cztery serca" godz. 18, 20
REKORD — „Dr Semmelweis", godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Przeczucie", godz. 18, 20
ROMA — „Skarb", godz. 18, 20
STYLOWY — „Tajna misja", godz. 18, 20
ŚWIT — „Spisek bankrutów", godz. 18, 20
TATRY — „Wielkopańskie hulanki" godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Ostatni wystrzał", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Hrabia Monte Christo", I seria, godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Przyjdą nowi bojownicy", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Kopciuszek" godz. 18, 20

Owocna praca kolporterów książek w Elektrowni Łódzkiej

W Elektrowni Łódzkiej rozwijają ożywioną działalność kolporterzy książek. Najczynniejsza wśród nich jest **tow. Maria Nowakowska.** W ciągu 4 miesięcy sprzedała około 500 książek i 200 egzemplarzy „Kalendarza Robotniczego". Zapytana o swą pracę, tak o niej opowiada:

„To, że mogę się przyczynić do popularyzacji książek i poszerzenia grona ich miłośników, daje mi dużo zadowolenia. Sama wiele czytam i cieszy mnie, że wzrasta czytelnictwo książek w naszym zakładzie pracy. Gdy objęłam pracę kolportera wydawało mi się, że nie podołam obowiązkom. Okazało się jednak, że sąd ten był mylny. Zazdroszczę młodzieży, której udostępniono bogatą literaturę marksistowską. Ja w młodości musiałam wiele trudu wkładać w to, by taką książkę zdobyć.

Tow. **Karol Spała** rozsprzedał 150 książek różnego rodzaju. Mówiąc o swej pracy stwierdza, że około 50 proc. nabywców książek stanowią pracownicy fizyczni. — Nie żałują oni pieniędzy na książki. Wprawdzie spotykam jeszcze ludzi, którzy nie doceniają roli książki i pism, ale takich jest coraz mniej. Kto raz nabędzie książkę i ją przeczyta, ten prosi potem o dostarczenie mu dalszych książek.

Jednym z kolporterów książek w Elektrowni jest brygadzista i przodownik pracy murarz kotłowy tow. **Antoni Więcławski.** I jego odbiorcami są głównie robotnicy. Jest on ofiarnym kolporterem, który potrafi łączyć to zajęcie ze swoją pracą zawodową.

EUGENIUSZ KNAPIK
Elektrownia Łódzka.

Co usłyszymy przez radio

Piątek, 25 maja 1951 r.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 Audycja dla klas I—II, 13.50 Muzyka, 14.30 Audycja szkolna, 14.50 Muzyka, 15.20 „Zaczęło się od okrętów na piasku", 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 Recenzja nowych książek, 16.10 Muzyka, 16.20 W przededniu igrzysk „DOSZ", 16.25 Duety klarnetowe, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert rozrywkowy, 17.40 Chór Rozgłośni Wrocławskiej, 18.00 Felieton, 18.15 „Włókniarze walczą o plan", 18.25 Koncert życzeń dla Zgierskich Zakładów Odzieżowych, 18.45 Felieton oświatowy, 19.00 „Wszechnica Radiowa", 19.20 Aud. literacka, 19.35 Pieśni i miniatury romantyczne, 20.00 Dziennik, 20.30 Audycja masowa, 21.15 Muzyka, 21.40 Proza, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka, 23.00 Ostatnie Wiadomości, 23.10 Utwory w wykonaniu Orkiestry Budapeszteńskiej.

Szkoły oficerskie stoją otworem przed synami robotników i chłopów

Co roku do szkół oficerskich Wojska Polskiego napływają nowi kandydaci. Przed synami robotników i pracujących chłopów otwiera się szeroka droga do awansu społecznego. Piastować funkcję oficera ludowego Wojska Polskiego — to wielki zaszczyt i odpowiedzialność, to uzasadniony powód do dumy. Szkoły oficerskie wychowują powierzoną sobie młodzież na dzielnych obrońców wolności oraz niepodległości swej Ludowej Ojczyzny, kształtują jej charakter i rozwijają jej wiedzę polityczną oraz wojskową.

Młodzi kandydaci do szkół oficerskich, synowie ludu pracującego, doskonale zdają sobie sprawę z tego, że ten wielki awans umożliwiła im władza ludowa. W przedwojennych warunkach nie było nawet do pomyślenia by mogli oni zostać oficerami.

Jednym spośród wielu kandydatów do szkoły oficerskiej jest elektryk z Filmu Polskiego, Stanisław Marczyk. Mimo młodego wieku jest on dobrym fachowcem, z pracy swej wywiązuje się doskonale ku zadowoleniu przełożonych. Poza tym jest aktywnym działaczem społecznym, a ostatnio wybrany został delegatem na Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

— Od młodych lat marzyłem o tym by zostać oficerem — oświadcza. Gdy dowiedziałem się zatem, iż przyjmowane są zgłoszenia kandydatów do szkół oficerskich, natychmiast złożyłem podanie z prośbą o przyjęcie. Brat mój — opowiada dalej Stanisław Marczyk — jest już w randze porucznika. Postanowiłem również zostać oficerem, aby ugruntowawszy swe wiadomości wojskowe i polityczne służyć w szeregach odrodzonego Wojska Polskiego, stojącego na straży pokojowej pracy naszego narodu.

Gł.

W dni Plebiscytu Pokoju

ZPB im. Armii Ludowej

Kobiety prządzalni dla uczczenia Plebiscytu zobowiązały się w okresie od 15 maja do 15 czerwca podnieść wykonanie swych baz o 2 proc. — powiadamia **Stanisława Binkowska z ZPB im. Armii Ludowej.**

„My, kobiety — powiedziały pracownice prządzalni — żądamy pokoju dla naszych dzieci i swą wydajną pracą będziemy walczyć o jego utrwalenie. Chcemy, aby dzieci nasze i dzieci na całym świecie uczyły się i wychowywały w pokoju.

ZPW im. Reymonta

Brygada ob. Piątek dla uczczenia Plebiscytu, zobowiązała się podwyższyć wykonania baz o 3 proc. w odniesieniu do ilości i o pół procent w jakości — melduje **Józef Wojtania z ZPW im. Reymonta.**

„Jeśli wszyscy codziennym wysiłkiem wykuwać będziemy pokój, idea ta zwycięży — powiedzieli robotnicy naszego oddziału, składając swe karty plebiscytowe.

ZPJ im. Wróblewskiego

Spośród najczynniejszych agitatorów pokoju, na czołowe miejsce wysunął się tow. Stanisław Jatczak z oddziału pluszowni — pisze **Stefan Bocheński z ZPJ im. Wróblewskiego.**

Organizował on krótkie zebrania, na których odczytywano artykuły z gazet i broszury na temat pokoju i znaczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju.

„Zebrania te — opowiada tow. Jatczak — były nowością w naszym zakładzie. Początkowo moi współtowarzysze pracy odnosili się do nich z pewnym ociąganiem, lecz później chętnie brali udział w głośnym czytaniu prasy i śmiało zabierali głos w dyskusji. Praca naszych agitatorów przyczyniła się w znacznym stopniu do podniesienia uświadomienia załogi i zrozumienia przez nią w pełni znaczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju".

ZM im. Strzelczyka

Ofiarnie i z zapałem pracowali podczas akcji plebiscytowej agitatorzy pokoju — donosi **H. Klimczak z ZM im. Strzelczyka.** Wyróżnili się tow. Dubilas i tow. Leszczyński. Szeroka propaganda prowadzona była przez głośniki, zainstalowane w zakładzie. Słyszeliśmy szczere i mocne wypowiedzi przodowników pracy, które zagrzewały naszą załogę do walki o pokój.

Zakłady Uszczelnień Wyrobów Azbestowych

Załoga naszych zakładów — pisze **Stefan Król z „Azbestu"**, dała godną odpowiedź podżegaczom wojennym, składając jak jeden mąż swe podpisy na kartach plebiscytowych. Swą wydajną pracą zadokumentowała ona, że wolę utrwalenia pokoju potrafi poprzeć czynem. Na uroczystej masówce manifestowano na cześć chorążego pokoju, Józefa Stalina i Związku Radzieckiego oraz na cześć wszystkich ludzi miłujących pokój.

Węgry B — Polska B 2:1 (2:1)

Zawodom przyglądało się 50 tysięcy widzów

Wobec 50 tys. widzów został rozegrany wczoraj w Chorzowie międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Węgier B i Polski B. Mecz zakończył się zwycięstwem Węgrów 2:1 (2:1). Honorową bramkę dla naszej reprezentacji zdobył z karnego Olszewski.

* * *

Przed rozpoczęciem meczu, na którym obecnych było wielu przodowników pracy, przeważnie górników, przemówił do zebranej publiczności popularny piłkarz, Wieczorek, podkreślając doniosłość chwili, w jakiej odbywają się zawody i zapewniając, że sportowcy swymi wynikami na boisku i w pracy zawodowej przyczynią się do realizacji Planu 6-letniego i utrwalenia pokoju, zagrożonego przez anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych.

Grę rozpoczęli w bardzo szybkim tempie Polacy. Pierwsze 10 minut należy prawie całkowicie do nich. Później zaczynają jednak dochodzić do głosu Węgrzy. Przeprowadzają oni dwa bardzo ładnie przemyślane i wykonane ataki, z których drugi przynosi im prowadzenie. **W zamieszaniu podbramkowym, wskutek nieporozumienia Jurowicza z naszym środkowym pomocnikiem, pomocnik węgierski, Zakarias umieścił piłkę w naszej bramce. Wynik 1:0 dla Węgrów nie utrzymał się jednak długo, gdyż wkrótce goście go podwyższyli do 2:0.**

Nie speszyło to jednak naszej drużyny. Chłopcy nasi nie załamali się i atakowali Węgrów nadal bardzo ambitnie. Atak nasz przeprowadza kilka udanych akcji, ale honorową bramkę przynosi nam dopiero rzut karny, **podyktowany przez sędziego w 37 minucie gry,** za sfaulowanie Gracza. Rzut egzekwował Olszewski.

Po przerwie w składzie naszej drużyny nastąpiły pewne zmiany. Miejsce Jurowicza w bramce zajął Stefaniszyn, którego doskonała i przytomna gra uratowała nas w dużej mierze od utraty dalszych bramek. Bo chociaż w drugiej połowie meczu gra była bardziej wyrównana i otwarta, to jednak wypady Węgrów były o wiele niebezpieczniejsze od naszych, gdyż goście przewyższali nas znacznie dyspozycją strzałową.

Nie potrzebowali oni sobie wyrabiać pozycji do strzałów, strzelali bowiem z każdej pozycji i to błyskawicznie.

W 20 minucie Mordarski zaprzepaścił nam doskonałą okazję do wyrównania, strzelając w aut z dogodnej pozycji.

Ostatnie minuty gry przyniosły 2 rzuty wolne dla gości, których jednak nie potrafili wykorzystać, jak my nie potrafiliśmy wykorzystać rzutu różnego na dwie minuty przed końcem zawodów.

Pomimo porażki drużyna nasza na tle Węgrów wypadła dobrze. Gra, zwłaszcza w drugiej połowie była niemal otwarta, a szalę zwycięstwa przechyliło na stronę Węgrów lepsze ich zaawansowanie techniczne i lepsza dyspozycja strzałowa.

* * *

Po meczu trener naszej drużyny, Koncewicz, oświadczył:

„Mecz mogliśmy wygrać. Leżało to całkowicie w naszych możliwościach. Węgrzy nie stanowią dziś dla nas tego przeciwnika, z którym przegrywaliśmy 2:8. Wprawdzie przewyższali nas swą błyskotliwą techniką, ale przeciwnikiem w polu byli prawie równorzędnym".

Kiszka wygrał setkę w czasie 11 sek.

Występ rekordzisty Polski, Emila Kiszki, w Łodzi nie spotkał się z takim zainteresowaniem, na jakie zasługiwał. Być może, że w dużej mierze wczorajsza, niezwykle kapryśna pogoda sprawiła, że na trybunach stadionu „Włókniarza" zebrało się niewiele publiczności.

Zawody rozpoczęły się z tradycyjnym opóźnieniem i gdyby nie występ najlepszego naszego sprintera, nie byłyby specjalnie atrakcyjne. Program zawodów za mało bowiem uwzględniał konkurencji biegowych, które najbardziej ciekawe dla przeciętnego widza.

Na bieg Kiszki czekaliśmy blisko godzinę rozpraszając uwagę na różne konkurencje techniczne, które odbywały się w różnych stronach boiska. Tam, gdzieś daleko miotano kulą, tu, przed trybunami skakano o tyczce, a znów po drugiej stronie bieżni szykowano się niezmiernie długo do startów na 200 i 800 metrów.

Nareszcie jednak chwila startu Kiszki nadeszła. Oczywiście wszyscy mieli wzrok zwrócony na niego, chociaż obok niego biegli i inni, i, jak się później okazało, jeden z nich wcale nienajgorszy — Kozłowski, z łódzkiej „Unii".

Pierwszy start zakończył się falstartem. Za drugim strzałem poszli. Od razu wysunął się do przodu mistrz Polski i nie wytężając się zbytnio przerwał jako pierwszy taśmę w czasie 11 sek. Ten słaby, jak na Kiszkę, czas tłumaczyć należy ciężką bieżnią, no i brakiem poważniejszych konkurentów. Drugim był Kozłowski, w czasie 11,2 sek.

Do lepszych wyników wczorajszych zawodów zaliczyć należy wynik Prywera w pchnięciu kulą 14,71 i Pawłowskiego w biegu na 110 m przez płotki 15,9 (nowy rekord okręgu).

Wyniki techniczne wczorajszych zawodów wyglądają następująco:

800 m — 1. Grab Włókniarz 2:02,1, 2. Malczewski Unia — Krywałd 2:05,4, 3. Łukaszewski Unia — Łódź 2:05,6, 4. Derwinis Włókniarz 2:09,6, 5. Fronckowiak Unia — Krywałd 2:14,4, 6. Szczepaniak Unia — Łódź,

skok o tyczce — 1. Szendzielorz Unia — Krywałd 3,33, 2. Woźniakowski Włókniarz 3,10, 3. Kiszka Unia — Krywałd 2,80,

1.500 m — 1. Szewczyk Włókniarz 4:18,8, 2. Barański Włókniarz 4:23,8,

400 m — 1. Puchowski Włókniarz 51,9, 2. Laskowski Unia — Łódź *52,2, 3. Jama Unia — Łódź 53,1, 4.*

skok wzwyż — 1. Kowalski Włókniarz 1,70, 2. Maciejewski Unia — Łódź 1,60,

rzut dyskiem — 1. Grzelski Włókniarz 39,74, 2. Sokołowski Unia — Krywałd 35,95, 3. Prywer Włókniarz 33,21,

skok w dal — 1. Kiszka Unia — Krywałd 6,74, 2. Szczepaniak Włókniarz 6,22, 3. Woźniakowski Włókniarz 6,19, 4. Wilczek Unia — Krywałd 5,98, 5. Szaliński Unia — Łódź 5,21,

rzut oszczepem — 1. Szendzielorz Unia — Krywałd 50,61, 2. Szaliński Unia — Łódź 41,42, 3. Kostrzewski Unia — Krywałd 40,38, 4. Puchowski Włókniarz 40,31, 5. Wdowczyk Unia — Łódź 40,27, 6. Szczepaniak Włókniarz 35,93,

4x100 Unia—Łódź 45,2, 2. Unia — Krywałd 46,0, 3. Włókniarz 46,0.

Ogólna punktacja:

Włókniarz — Łódź	— 164 pkt.,
Unia — Krywałd	— 134 pkt.,
Unia — Łódź	— 98 pkt.,

Wojewódzka klasa piłkarska

Mistrzostwa wojewódzkiej klasy piłkarskiej grupy miejskiej dobiegają końca. Jeszcze dwa tygodnie będziemy świadkami zmagań łódzkich piłkarzy w walce o punkty. Ostatnio miłą niespodziankę sprawia zespół Ogniska, uzyskując zwycięstwa w rozgrywkach ze swymi przeciwnikami.

W dniu wczorajszym Ognisko pokonało zespół Budowlanych, który pretenduje do tytułu mistrza w swej grupie 3:2 (3:1). Zawodnicy zwycięskiej drużyny grali ambitnie i z dużą wolą zwycięstwa. Drużynę Budowlanych załamała psychicznie bramka „samobójcza", strzelona przez zawodnika Rutkowskiego. Dalsze punkty dla Ogniska uzyskali: Stawski i Konat. Dla Budowlanych obie bramki zdobył Grządziel. Zawody prowadził dobrze ob. Stępień.

Rezerwy zespołów ligowych — Włókniarz IB i Widzew IB podzieliły się punktami, osiągając wynik remisowy 2:2, do przerwy 1:0 dla Włókniarza IB. Obie bramki dla Widzewa IB, na którego terenie odbywał się wspomniany mecz, uzyskał Janas.

Ogniwo odniosło zwycięstwo nad Kolejarzem w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną bramkę zdobył Kluka. Zaznaczyć wypada, że zawodnik ten nie wykorzystał podyktowanego dla Ogniwa rzutu karnego. Mecz prowadził b. dobrze ob. Racięcki.

Spójnia wygrała wysokocyfrowo z Gwardią 6:1 (1:1). Łupem bramkowym dla zespołu zwycięskiego podzielili się: Korpalski 2, Cichocki, Nowak, Bartkowski i Kowański — po 1. Honorowy punkt dla Gwardii zdobył Matusiak. Sędziował ob. Pogodziński.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela przedstawia się, jak następuje:

Widzew IB	12	17	32:21
Budowlani	12	15	27:20
Włókniarz IB	10	14	21:15
Ogniwo	12	14	20:17
Ognisko	12	10	20:25
Kolejarz	11	9	20:21
Spójnia	12	9	24:27
Gwardia	11	4	19:37

* * *

W Zgierzu tamtejszy „Włókniarz" przegrał ze swym imiennikiem z Pabianic 1:3 (1:2). Sędzia ob. Grabowski.

Kolarskie mistrzostwa województwa

W dniu wczorajszym odbyły się szosowe wyścigi kolarskie o mistrzostwo województwa. Start i meta znajdowały się na ul. *Pabianickiej,* przy moście kolejowym.

W konkurencji dla zawodników licencjonowanych na 100 km startowało 14 kolarzy. **Pierwszy przybył do mety Gabrych z „Włókniarza" w czasie 2 godz. 35 min. 13 sek., przed kolegą klubowym Pietraszewskim (2 g. 35 min. 42 sek.). Trzeci był Ulik z „Gwardii" w czasie 2 godz. 37 min. 39 sek.**

W konkurencji dla posiadaczy kart wyścigowych na dystansie 50 km startowało 21 kolarzy. Kolejność miejsc była następująca: 1) Szcześniak „Włókniarz" 1 godz. 15 min. 55 sek., 2) Skąpski „Włókniarz" 1 godz. 17 min., 3) Radzikowski „Włókniarz" 1 godz. 17 min. 54 sek.

Odbył się również po raz pierwszy wyścig dla członków LZS. Zgromadził on na starcie 10 kolarzy. Dystans wynosił 20 km. **Pierwszy do mety przybył Łapski z Łowicza w czasie 37 min. 22 sek., przed Świtkiem ze Skierniewic—38 min. 33 sek. Trzecim na mecie był Gapiński z Łowicza. Czas tego zawodnika wynosił 40 min.**

W konkurencji dla posiadaczy rowerów turystycznych udział wzięło 16 kolarzy. Kolejność miejsc była następująca: 1) Kusiak z „Ogniwa" w czasie 47 min. 12 sek., 2) Pawlikowski „Ogniwo" — 48 min. 45 sek., 3) Pijanowski „Włókniarz" — 49 min. 10 sek.

Na półce z książkami

Wspomnienia o gen. Jarosławie Dąbrowskim

Ostatnio ukazało się na półkach księgarskich popularne wydanie pamiętników kapitana Włodzimierza Rożałowskiego, adiutanta naczelnego wodza Komuny Paryskiej, gen. Jarosława Dąbrowskiego *).

Wł. Rożałowski brał udział w powstaniu styczniowym. Po jego upadku działacz rewolucyjny na emigracji wszedł do zarządu demokratyczno-rewolucyjnego „Zjednoczenia Emigracji Polskiej" wraz z generałami J. Dąbrowskim, Walerym Wróblewskim, Hauke - Bosakiem. Swym poglądom postępowym dał wyraz na łamach prasy emigracyjnej, zwalczając staroszlachecki szowinizm narodowy, wysuwając jasno hasło samostanowienia narodów dawnej Polski szlacheckiej. W Paryżu, po przełomowych wydarzeniach 18 marca 1871 r. Rożałowski wstąpił do Gwardii Narodowej i wziął udział w walkach Komuny Paryskiej jako oficer łącznikowy w sztabie gen. J. Dąbrowskiego.

Kiedy po krwawym pogromie Komuny udało się Rożałowskiemu ujść z życiem do Niemiec, postanowił przekazać potomności pamięć o swoim bohaterskim dowódcy. Jako naoczny świadek i uczestnik walk na froncie zachodnim, pod Neuilly, gdzie Dąbrowski dowodził od 6 kwietnia, Rożałowski zdołał przekazać nam szereg charakterystycznych epizodów, świadczących zarówno o niebywałej brawurze generała jak i jego oddaniu się wielkiej sprawie wyzwolenia proletariatu. Niestety, przedwczesna śmierć Rożałowskiego (zmarł 3 czerwca 1876 w Rödelsheim pod Frankfurtem n. Menem), przerwała wątek opowiadania na dniu 21 maja 1871. Pamiętnikarz nie zdążył już opisać nam ostatnich chwil generała, który poległ bohaterską śmiercią 23 maja przy barykadzie na ul. Myrrha.

Pierwsza redakcja niedokończonego pamiętnika Rożałowskiego ukazała się w języku niemieckim w Lipsku 1876 r. Na język polski przetłumaczył te wspomnienia Józef Pławiński w 1878 r.

Władysław Bortnowski dokonał obecnie reedycji pamiętnika, zaopatrzył tekst w niezbędne komentarze, dodał mapkę oblężonego Paryża w okresie Komuny.

Co wpłynęło na decyzję Rożałowskiego przekazania potomnym sylwetki bohaterskiego generała rewolucyjnego? Niewątpliwie, obok przywiązania podkomendnego do poległego na polu chwały dowódcy, dużą rolę odegrała tu chęć odparowania tego morza oszczerstw, którymi „obóz porządku społecznego" obrzucił bojowników Komuny.

Mimo swej pozornej ułamkowości wspomnienia Rożałowskiego przynoszą dostatecznie wyrazistą sylwetkę Dąbrowskiego jako wodza, polityka i rewolucjonisty. W tym względzie nagłe zdobycie nocą przez zaskoczenie barykady nieprzyjacielskiej w pobliżu fortu Issy przez generała, idącego w pierwszej linii na czele zaledwie 14 piechurów i 15 jeźdźców (str. 72), jest przykładem brawurowego męstwa i błyskawicznej orientacji tego rewolucyjnego dowódcy.

Pamiętnik Rożałowskiego daje zarazem obraz coraz bardziej piętrzących się trudności, na jakie napotykała działalność Dąbrowskiego na skutek organizacyjnych braków i groźby zdrady w łonie Komuny ze strony wrogich elementów burżuazyjnych. Pamiętnik zapoznaje czytelnika również z nieludzkim okrucieństwem dowództwa wersalskiego wobec ludności cywilnej i powstańców — Komunardów. Na tym tle dodatnio uwydatnia się działalność bohaterskich obrońców internacjonalizmu i postępu.

„Wspomnienia o gen. J. Dąbrowskim", jako rzetelny i barwny obraz heroizmu mas ludowych oraz całkowitego poświęcenia się walce „za naszą i waszą wolność" naszego wielkiego rodaka, mogą nie tylko zbliżyć czytelnika do postaci legendarnego generała Komuny Paryskiej, ale również dla młodzieży Polski Ludowej winny stać się przykładem zupełnego oddania się sprawie ojczyzny, demokracji i międzynarodowego postępu społecznego.

J. WILLAUME

*) Włodzimierz Rożałowski. Wspomnienia o Generale Jarosławie Dąbrowskim, opracował mjr Władysław Bortnowski, W-wa 1951, str. 88. Wyd. Min. Obr. Nar.

LEON GOMOLICKI

STRAJK

25

Poznański ukłonił się nie ukrywając satysfakcji wobec konkurenta.

— Proszę zwrócić uwagę — ciągnął Miller — że właśnie fabryka pana Poznańskiego nie przystąpiła do strajku. To jest najlepszym wskaźnikiem, że wahania tylko szkodzą... Tak, mój panie, dobrodzieju. A co do g r z e c z n o ś c i buntu, mam również wiadomości, że przestaje on być grzeczny. Przed godziną w dzielnicy Starego Miasta rozpoczął się pogrom... — Miller zrobił pauzę i obserwował wyraz twarzy obecnych. — Takie są skutki nieodpowiedzialnych wybryków socjalistów! Ale to nam tylko ułatwi zdławienie nieporządków. Do Łodzi maszerują już oddziały wojsk... Porozumcie się, panowie, co do jutrzejszej wizytacji fabryki...

* * *

W osadzie Bałuty, przylegającej do północnej dzielnicy Starego Miasta, władze administracyjne osadzały tak zwanych „pobytowców": kryminalistów i złodziejaszków-recydywistów, którym zakazany był powrót do miejsc stałego zamieszkania. Pobytowcy ci, w liczbie około dwustu, stanowili nieustającą grozę Starówki. Był to ropiejący wrzód na ciele miasta, kultywowany przez władzę, ośrodek wszelkiego rodzaju przestępstw, ponieważ tylko z żebractwa, oszustwa, złodziejstwa i grabieży mogły żyć te męty społeczne, dla których zamknięta była droga do uczciwego zarobkowania.

Korzystając z każdego zbiegowiska, z każdego jarmarku i każdej awantury ulicznej, pobytowcy wszczynali swoją przestępczą działalność, pole jej zaś o tyle było wdzięczne, że Starówkę w przeważającej większości zamieszkiwali ludzie w owych czasach uciskani i ograniczeni w swych prawach obywatelskich, mianowicie Żydzi. Obecnie, korzystając z zakłócenia w mieście zwykłego trybu życia, z tego, że tłumy wyległy na ulicę, a władze straciły chwilowo panowanie nad sytuacją, złodziejaszkowie bałuccy rzucili się na żydowskie sklepiki i szynki.

Nie jest ważny pierwszy zatarg, który zapoczątkował te wypadki. Podobno zaczęło się od zwykłej w tych dzielnicach sprzeczki między kobietami. Takie sprzeczki były codziennie notowane w „Dzienniku Łódzkim" pod ogólną rubryką: „Z miasta" — obok bilansów wieczorów dobroczynnych i rejestracji pożarów. Podobnie, jak w wypadkach klęsk żywiołowych, decydował nie sam fakt padnięcia na ziemię płonącej zapałki: decydowały okoliczności — posucha, łatwopalny materiał wysuszonego słońcem wrzosu i igliwia — aby od tej zapałki spłonął cały las.

Hasła pogromu były wypróbowane: złożyły się na nie wymyślone na poczekaniu i błyskawicznie rozkolportowane pogłoski o rzekomym znieważaniu przez Żydów księży i kościołów.

Po bójce na Starym Rynku, nastąpiły dalsze wypadki. Na ulicy Aleksandrowskiej tłum ściągnął z kozła Żyda-dorożkarza. Pastwiono się nad nim, targano za brodę, rzucano na ziemię i kopano nogami. Krzyczano: „Na śmierć Żydowi!".

Grupy łobuzów rzucały się na ulicach na kobiety i starców, wołając: „Żyd idzie! Bij Żydówę!" Natknąwszy się na tragarza-Żyda, znanego ze swej siły fizycznej, musieli się cofnąć. Broniąc się tragarz dotkliwie pobił jednego z napastników. Rozjątrzyło to pogromców jeszcze bardziej. Zaczęli krzyczeć: „Żydzi nas mordują!"

Na Nowomiejskiej tłum skupił się przed domem Ternera. W podwórzu tego domu znajdował się żydowski szynczek. Szynkarz, znany wśród swoich klientów po prostu pod imieniem Icka, zatarasował bramę. Znaleziono żelazne drągi używane przy robotach drogowych. Posypały się uderzenia i grad kamieni. Przez wywaloną w ten sposób bramę łobuzy wdarły się na podwórze. Szynk i mieszkanie Icka zdemolowano. Pośrodku podwórza podpalono stos pustych skrzyń oblanych smołą. W świetle tego ponurego ogniska błyszczały odłamki wybitych szyb i potłuczonych butelek. Wzdłuż ścian przesuwały się olbrzymie cienie ludzi wynoszących sprzęty. Inni odbijali o mur szyjki butelek i pili wprost z nich wódkę. Icek, zakrwawiony, z rozbitą głową, doczołgał się do wąskiego przejścia między murem i śmietnikiem i ukrył się tam, tłumiąc jęki. Dalszy rabunek przerwało wojsko, które otoczyło dom. Aresztowanych napastników skierowano na Konstantynowską. Robotnicy, widząc ich prowadzonych pod eskortą i myśląc, że są to strajkujący, w pasji zaciskali pięści.

Wkrótce wieść o pogromie rozniosła się po całym mieście. Niektórzy poszli zobaczyć, jak to wygląda. Robotnik, którego nazwisko należy tu wymienić — Tadeusiewicz — zasłonił własnym ciałem i odprowadził do domu starego Żyda. Żyd dziękował robotnikowi, płakał i ściskał mu rękę.

— Dajże pan spokój — powiedział Tadeusiewicz — zrobiłem to, co było trzeba. Ale pamiętaj, że wyratował cię socjalista. I innym powiedz, że socjaliści nie urządzają pogromów.

Pewien Żyd, kupiec, który mieszkał na Starym Mieście, a miał sklep na Piotrkowskiej, bał się wracać do domu. Postanowił więc zwrócić się do cyrkułu z prośbą o pomoc. Na placu Nowego Rynku był świadkiem prześladowania Żyda, który jechał w dorożce. Grupa osobników pędziła za dorożką z krzykiem.

(D. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-28, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-30 i 116-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa" Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 256-42. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,80 — przyjmuje PPK „RUCH". D-2—12874